Nr. 5. (17) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — Maj 1930 r. Rok II.

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

„Niezmiernie doniosłem zjawiskiem jest postęp życia religijnego wśród naszej młodzieży. Przy istnieniu dużych różnic indywidualnych w stosunku do religji i jej nakazów, ogół młodzieży, łączący się w panującym dziś kierunku, należy uważać za katolicki. O tem świadczy cała jego postawa w sprawach religji i Kościoła.

Życie religijne wśród niej rozwija się coraz intensywniej, postawa jej ogólna jest coraz wyraźniejszą i coraz bardziej stanowczą. Choć zakłócić ten rozwój usiłują wpływy z zewnątrz, niestety, CZASAMI POCHODZĄCE OD NIEKTÓRYCH DUCHOWNYCH, PRAGNĄCYCH MŁODZIEŻ, DLATEGO ŻE JEST KATOLICKĄ, UJĄĆ POD SWĄ KOMENDĘ W RZECZACH POLITYCZNYCH, to jednak zagarniają one tak szczupłą sferę, że ogólnego rozwoju stosunków nie są zdolne wypaczyć.

BYŁEM ZAWSZE TEGO ZDANIA, ŻE W KRAJU KATOLICKIM, ZWŁASZCZA W DOBIE KIEDY ODBYWA SIĘ W NIM POSTĘP RELIGIJNY SPECJALNIE KATOLICKI OBÓZ POLITYCZNY JEST NIEPOTRZEBNY: JEST ON NAWET SZKODLIWY — WYTWARZA U JEDNYCH FAŁSZYWE AMBICJE, U INNYCH FAŁSZYWY PODYKTOWANY UBOCZNEMI INTERESAMI STOSUNEK DO KOŚCIOŁA. Religja powinna całe społeczeństwo łączyć, a nie dzielić go, nie przyczyniać się do jego rozproszkowania".

Roman Dmowski.

O czem nasi młodzi pamiętać powinni?

Po latach niewoli, odzyskaliśmy niepodległość polityczną, **nie odzyskaliśmy jednak dotąd niepodległości gospodarczej.**

Niepodległość państwa polskiego wtedy dopiero będzie trwałą i ugruntowaną, gdy zdobędziemy prawdziwą i silną niezawisłość na polu ekonomicznem.

Z przerażeniem patrzymy na to, że w Polsce współczesnej 90 procent przedsiębiorstw przemysłowych, 85 procent sklepów, 60 procent rękodzieła, 52 procent

nieruchomości (realności) zwłaszcza w miastach i 75 procent kapitałów znajduje się w rękach obcych, a wogóle posiadamy 50 procent miast i misteczek, gdzie Polakòw niema ponad 50 procent ogółu mieszkańców, że zatem miasta nasze w większości nie są polskie.

Górny Śląsk, Zagłębie naftowe, Łódź i Białystok, Bielsko Śląskie wraz z okolicą, a więc najbardziej górnicze i uprzemysłowione zakątki kraju są w rękach obcego kapitału. Polskie przedsiębiorstwa można wyliczyć na palcach. Widać to było zresztą także na naszej Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Musimy prawdzie śmiało spojrzeć w oczy!

Na polu gospodarczem jest źle, a niestety musimy powiedzieć, że w ostatnich czasach stosunki te zmieniają się raczej na gorsze. Za rządów pomajowych obcy kapitał szerokiem korytem wciska się do naszego państwa, otrzymując wszelkie ułatwienia i przywileje, których nie posiada wytwórczość rodzima.

Taki naprzykład Kraków miasto koronacyjne królów polskich jest dziś bardziej zażydzonem, niż to było za czasów austrjackich. W dzielnicy najbardziej polskiej leżąca ulica Batorego w Krakowie, na której przed wojną światową wszystkie domy były w rękach polskich, dziś już tylko 8 domòw na 25 należy do właścicieli Polaków.

Lwów przy ostatnich wyborach sejmowych wybrał aż 2 żydów sjonistòw na ogólną liczbę 4 posłów, co się dotąd w tem mieście nigdy nie zdarzyło. Za czasòw austrjackich, przy powszechnych wyborach do Rady Państwa w Wiedniu, na 7 posłów Żydzi zdobywali tylko 1 swego przedstawiciela (Dr. Diamanda, socjalistę) Dziś Żydzi wybierają połowę posłów swoich we Lwowie.

Nawet na Poznańskie obca nawała wschodnia przypuszcza dziś gwałtowny atak, aby i tam wedrzeć się i zbudować swoje placówki. Dzielnica ta jednak dotychczas bardzo skutecznie odpiera napady wrogów.

Dochodzi dziś do tego, że nawet przedsiębiorstwa leśne z lasami oraz ziemie, zwłasza większa nieruchomość i folwarki, przechodzą w ręce niepolskie.

Dlatego należy krzyczeć na alarm!

Pamiętajmy, że bez niepodległości ekonomicznej, bez silnego mieszczaństwa polskiego. którego też brakowało Polsce przedrozbiorowej i było jedną z przyczyn upadku państwa, także dziś niepodległość nasza polityczna może się stać złudną. Nic więc dziwnego, że tym stosunkom gospodarczym należy poświęcić baczniejszą uwagę w dobie dzisiejszej.

W tobie Młodzieży leży nadzieja, że usilną pracą i wysiłkiem, zwalczysz grożące Polsce niebezpieczeństwo.

Co należy czynić, aby odnieść w tej sprawie zwycięstwo?

Jest kilka dróg pewnych wiodących do celu.

1) Kształćmy się w szkołach zawodowych na dobrych kupców, przemysłowców, rolników i rzemieślników.

Dotąd ciągle wśród nas pokutują przesądy z czasów zaborczych i przedrozbiorowych, że handel czy rzemiosło są zawodami niższego rzędu.

Przecież szlachta w dawnej Polsce uważała zawody miejskie za coś hańbiącego.

Z podobnemi zapatrywaniami należy raz już zerwać. **Młodzi, wypowiedzmy tym zgubnym poglądom walkę!**

2) Musimy przyzwyczajać się od najmłodszych lat do oszczędności, aby tą drogą nagromadzić w Polsce wielkie kapitały. Życie gospodarcze nasze kuleje dotąd przeważnie dlatego, że nie umiemy i nie chcemy oszczędzać. Inaczej jest we Francji, Anglji, Niemczech i Ameryce.

Znów wychodzi tu na jaw ta stara wada szlachecka z czasów przedrozbiorowych, która zawsze objawiała się w haśle: „Postaw się, ale zastaw się", a z czem łączyła się rozrzutność i lekkomyślność panującej warstwy w Polsce.

Dziś niestety rozrzutność jest u nas powszechną, panuje też w innych warstwach ludności i dlatego życie gospodarcze nasze na tem cierpi.

3) Popierajmy zawsze i wszędzie przemysł i wyroby polskie.

Sanacja rzuciła hasło popierania przemysłu krajowego. Hasło to dla nas młodych narodowców nie wystarcza. Wśród krajowych wytwórców są bowiem także elementy obce, które należy odróżnić od rdzennie polskich. Młody narodowiec kupuje towary, pochodzące tylko z fabryk i warsztatów, należących do Polaków. Bojkotować zaś należy nie tylko wytwory zagraniczne, ale także towary, wytwarzane w obcych przedsiębiorstwach w Polsce. A takich niepolskich przedsiębiorstw jest u nas niestety jeszcze bardzo wiele.

4) Obowiązkiem młodych, po ukończeniu szkół fachowych, jest przystąpić do założenia własnego przedsiębiorstwa zaczynając z początku od małego.

Najpiękniejsze przedsiębiorstwa w Europie, czy w Ameryce rozpoczynały od skromnych poczynań.

Pracą, energją, wytrwałością i oszczędnością rozrastają się najmniejsze i najskromniejsze przedsięwzięcia.

Pamiętać tutaj trzeba tylko o tem, że sprzedając towar, nie należy śrubować nigdy ceny, lecz z początku trzeba zadowolnić się małym zyskiem.

Zbyt wygórowane bowiem ceny towarów, prowadzą zawsze przedsiębiorstwo do zguby i bankructwa.

Wiedzą o tej zasadzie dobrze Żydzi i dlatego, zadawalniając się z początku małym zyskiem, biją przedsiębiorstwa chrześcijańskie i dochodzą z czasem do wielkich bogactw i fortun.

Również należy przestrzegać punktualności przy wszelkich dostawach. Towar bowiem, nie wykonany solidnie, czy na czas odstręcza odbiorców.

5) Nie należy nigdy liczyć na obcą pomoc, gdyż ta najczęściej zawodzi i wtedy można łatwo popaść w ruinę.

Pomagaj sobie sam, a Bóg ci dopomoże! To nasze hasło!

Nie wynika jednak z tego, aby państwo, gdzie gospodarzami powinni być Polacy, nie umiało rozwinąć wielkiej akcji w kierunku podniesienia radzimego, rdzennie polskiego przemysłu, handlu, rękodzieła czy rolnictwa.

Byłoby dobrze, aby wszystkie placówki „Młodych" na najbliższem swojem zebraniu zajęły się poważnie poruszoną tu kwestją.

Młodzi, Polska liczy na Was! Do dzieła!

Dr. Stanisław Udziela.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI.

Herb.

Nie będę uczył gniewu, ni głosił nienawiści!
Poznałem tajnię życia i głębię jego znam.
Tem silniej bije źródło, im z ziemi bije czyściej;
Omdleje w boju ramię, które nadwątlił kłam.

Nie każcie ziemi waszej, nieszczepcie w nią zgnilizny,
Jeśli ma bujne plony z pod waszych wydać soch;
Tem większa bujność ziemi i większa moc Ojczyzny,
Im czystszych ją rycerzy zapłodni duch i proch.

Istnieje nieśmiertelność, lecz trzeba nieśmiertelność
Zdobyć za cenę mnogich w paweży swojej szczerb;
Tem tęższa jej odporność, tem większa miecza dzielność,
Im wznioślejszego ducha widnieje na niej herb.

Rozmaitości.

—▬—

Kurs Przygotowawczy do egzaminów Konkursowych na Politechn. Warsz.

Aby ułatwić maturzystkom i maturzystom zdawanie egzaminów konkursowych przy wstąpieniu na Politechnikę Warszawską, Tow. Bratniej Pom. Stud. Politechniki Warszawskiej urządza, wzorem lat ubiegłych, Kurs Przygotowawczy do egzaminów konkursowych. Kurs rozpocznie się w połowie sierpnia b. r. i trwać będzie około miesiąca.

Na kursie wykładać będą inżynierowie, asystenci i dyplomanci Politechniki.

Kurs obejmować będzie całkowity zakres wymagań stawianych przy egz. konkurs. na poszczególne wydziały, dla których będą potworzone specjalne grupy. Wykłady będą się odbywały codziennie, przyczem główny nacisk będzie położony nie na wiadomości teoretyczne, lecz na technikę rozwiązywania zadań. Opłata za cały kurs wyniesie około zł. 60. Zapisy i informacje w kancelarji kursu. Warszawa, Koszykowa 80, codziennie od godz. 9-ej do 12 ej. Piśmiennych informacyj udziela się za załączeniem znaczka pocztowego.

OSZCZĘDNOŚĆ p. ZALESKIEGO

Niema pieniędzy na pomoc kulturalną, ale są na djety dla dygnitarzy

Znanym zapowiedziom min. Zaleskiego zapoczątkowującym rzekomy kurs ścisłych oszczędności w budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przeczą stale fakty. Ostatnio w „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie zmieniające przepisy o należnościach za podróże służbowe delegacje i przeniesienia poza granicami państwa. Rozporządzenie to podwyższa o 80 i więcej procent dotychczasowe djety pobierane przez naszych dygnitarzy. A więc np. djety premjera, marszałka Piłsudskiego ministrów i prezesa Najwyższej Izby Kontrolnej podwyższono z 30 na 50 dolarów dziennie. W tym stosunku podwyższono też djety pomniejszym dygnitarzom. Jak widzimy, „oszczędnościowa" polityka ministra Zaleskiego ograniczająca pomoc kulturalną dla polaków zagranicą, dziwnie wygląda w świetle podwyższenia djet dla dygnitarzy.

Niebywały sukces rowerów krajowych z marką „Łucznik"

W ostatnich latach coraz bardziej rozwija się w Polsce ruch rowerowy, co siłą rzeczy wpłynęło na zwiększenie importu rowerów z zagranicy, dotąd w znikomej ilości wyrabianych w kraju. Zapoczątkowanie masowej produkcji rowerów marki „Łucznik" przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia, Fabryka Broni w Radomiu, które idealnie są dostosowane do polskich warunków drogowych przez precyzyjne wykonanie z trwałego krajowego materjału, spowodowało niespotykany dotychczas odruch w społeczeństwie polskiem, do unikania, przy nabywaniu rowerów pochodzenia zagranicznego. — Wyprodukowane dotychczas przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia 20.000 rowerów zostały w stosunkowo, krótkim czasie całkowicie rozsprzedane, wobec czego P. W. U. już teraz zamierzają odpowiednio zwiększyć program produkcji, zakreślony początkowo na 40.000 rowerów rocznie. — Jest to pocieszający objaw na przyszłość w budowaniu gospodarczej potęgi Polski. —



Studnia „3-ch Braci", legendarnych założycieli Cieszyna.

Słuszne uwagi!

W świetnie redagowanym naczelnym organie ruchu „Młodych" „Awangarda" czytamy szereg uwag pod adresem tych czytelników, którzy otrzymując pismo nie uważają za wskazane opłacać za niego prenumeraty ani też napisać do redakcji by z tych lub z innych powodów nie wysyłała gazety.

Wobec tego, że i „Młody — Narodowiec" podobnych „gorliwych narodowców" ma bardzo wielu, przytaczamy część słusznych uwag z „Awangardy":

Istnieje w Polsce niemiłe przyzwyczajenie: każdy chce mieć pismo, ale za darmo. Ludzie, opowiadający się za jakimś kierunkiem ideowym i kulturalnym, bardzo dużo o tem mówią, chętnie przyznają rację, okazują radość, że coś istnieje ale platonicznie. Gdy przyjdzie dowieść najsłabszym czynem swej woli i swego sentymentu — wtedy ich niema.

Jest to skandal. Skandalem jest, że liczni abonenci „Awangardy" dotychczas się nie zdobyli na to, żeby wpłacić 10 złotych prenumeraty na rok bieżący. Cena jest śmiesznie niska, jeśli zestawimy ją z rozmiarami pisma i kosztami jego wydawania. Ale ich to nie wzrusza.

Że pismo istnieje, cieszą się. W jaki sposób utrzymuje swą egzystencję? To ich nie obchodzi. Pismo istnieje dzięki dobrej woli i bezinteresownej pracy jednostek.

Autorzy piszą dla „Awangardy“ bezinteresownie. Redakcja pisma nie kosztuje nic. Musimy to stwierdzić. Jest bowiem kilku ludzi, którzy dają pracę swoją, nie pytając o wynagrodzenie, a są setki i tysiące ludzi, którzy nie mogą dać 10-ciu względnie 5-ciu złotych rocznie, złotego albo 50 groszy miesięcznie. To ich zanadto fatyguje.

Z tym należy skończyć. Nie zależy nam na tych, którzy nic za siebie zrobić nie potrafią, którzy nie mają tyle dyscypliny wewnętrznej, żeby spełnić swój obowiązek. Są tacy, którzy nawet chcąc go zasadniczo dopełnić, z lenistwa i opieszałości z dnia na dzień zwlekają“.

Prośba Generała Zagórskiego

do władzy francuskiej.

Przeszanowna Władzo, Czcigodni Panowie,
Co śladów szukacie wciąż po Kutiepowie,
Wy co przy zwycięskiej pragnąc stanąć mecie,
Nietylko szukacie, ale znajdujecie.

Nie będę w pobudki waszych trudów wzierał,
Ale, jak Kutiepow i jam też generał,
Jak on, też się nagle rozwiałem w przestworzu,
Zginąłem bez śladu, niczem kamyk w morzu,

Czcigodni Panowie, wielce się to chwali,
Żeście Kutiepowa promyk odszukali,
Więc gdybyście tak wprawni, błagam was w pokorze,
Ażebyście zamną poszperali może?

Przecie gdy sposoby i sposóbki wiecie,
I mnie też najdrożsi Panowie, znajdziecie,
Gdyż dotąd, co mówię Wam z żałosnym gestem,
Ja biedny generał, nie wiem sam, gdzie jestem?

„MUCHA“

Z Ruchu Młodych.

Akademja „Młodych" w Bielsku

Staraniem Wydziału Okręgowego „Młodych" w Bielsku, odbyła się w dniu 9 tego kwietnia w sali Domu Polskiego w Bielsku, Akademja Morska na której świetnie opracowany referat okolicznościowy wygłosił Mgr. Witold Łęgowski z Krakowa kierownik Wojewódzkiego Wydziału „Młodych".

Przemówienie byłego działacza na terenie bielskim było bardzo życzliwie przyjęte i przerywane kilkakrotnie rzęsistemi brawami.

Poczem po krótkiem przemówieniu Red. E. Zajączka odśpiewano Rotę i przyjęto przez aklamację następującą rozolucję:

w 10 tą racznicę powrotu Polski nad Bałtyk, Młodzi OWP. zebrani w Bielsku, dnia 9 tego kwietnia 1930 roku na uroczystej Akademji w głębokiem przekonaniu, że posiadanie wybrzeża morskiego jest dla Polski podstawnym warunkiem niezawisłości politycznej i gospodarczej ślubują wytężyć wszystkie swoje siły w pracy dla polskiego Morza, które złączone z Ojczyzną nierozerwalnemi więzami uczuć i interesów ściele Jej drogę potęgi i wolność.

Młodzi OWP. wobec wrogich knowań na nasze odwieczne prawa do ziemi pomorskiej ślubują, zwracając się jednocześnie myślą ku tysiącom braci, którym nie danem było zjednoczyć się z macierzą przeciwstawiać się całą mocą wszelkim tego rodzaju próbom, z jakiejkolwiek strony by one pochodziły Jest to tembardziej konieczne, iż oficjalna polityka polska zeszła ostatnio z właściwej drogi.

Młodzi OWP. . spadkobiercy wielkiej polityki narodowej uwieńczonej odzyskaniem, na mocy traktatu wersalskiego znakomitej większości naszych ziem zachodnich, składają hołd tym zasłużonym Polakom, z Janem Popławskim i Romanem Dmowskim, na czele, którzy uznali sprawę polskiego morza za sprawę bytu narodowego i których myśl pozostanie na zawsze drogowskazem pracy dalszych pokoleń.

Rajcza pow Żywiec.

W dniu 9 tego marca odbyło się w Rajczy poufne zebranie członków Stronnictwa Narodowego i „Młodych" Obozu Wielkiej Polski.

Na zebraniu tym, po zagajeniu przez p Rylkę Michała wygłosił obszerny referat o znaczeniu morza i ziemi pomorskiej dla Polski p Redaktor E. Zajączek z Bielska. Licznie zebrani młodzi i starzy narodowcy solennie przyrzekli bronić naszych praw do morza ziemi pomorskiej oraz pracować ile sił starczy pod sztandarem narodowym.

Międzybrodzie bielskie Żarnówka pow. Biała.

Z Organizacji placówki „Młodych" OWP. podjęli się: Harat Jan, Waluś Ferdynand, Sadlik Józef.

Pietrzykowice pow. Żywiec.

W niedzielę dnia 6-tego kwietnia odbyło się w lokalu p. Antoniego Szymika zebranie „Młodych" OWP. na którem po przemówieniach Red. E. Zajączka i innych postanowiono jednomyślnie zawiązać placówkę „Młodych", której kierownikiem zamianowano Antoniego Szymika zaś jego zastępcą Klisia Alojzego.

Pozatem wybrano: sekretarzem—Szymika Augusta skarbnikiem—Dobiję Wilhelma referentem propagandy—Matlasa Emila referentem propagandy—Kozaka Stanisława.



Sieroty.

Benczyn pow. Wadowice.

W sobotę, dnia 12 tego kwietnia odbyło się w Benczynie w lokalu p. Torby zebranie młodzieży, na którem po zagajeniu przez p. Antoniego Starowicza, wygłosił przemówienie o celach i zadaniach OWP. Red. E. Zajączek z Bielska.

Wywody mówcy zostały przyjęte brawami, poczem odbyły się zapisy członków i wybór władz placówki.

Do Wydziału mianowano: kierownik—Tomasz Kucharczyk. (Nr. 110) zast. kierownika Jan Morck sekretarz—Antoni Torba skarbnik—Jan Ślusarczyk referent propagandy—Bronisława Torbianka referent organizacyjny—Franciszek Bobóla.

Okrajnik pow. Żywiec.

W niedzielę, dnia 6 tego kwietnia o godzinie 15 tej odbyło się w Okrajniku zebranie Młodzieży, na którem po przemówieniu delegata Wydziału Okręgowego „Młodych" OWP. p. Józefa Kojdra z Żywca ukonstytuowano Wydział Placówki.

Do Wydziału należą: Kierownik—Hupczak Adolf, zast. kierownika—Raczek Antoni sekretarz—Misik Franciszek, zast sekretarza—Józef Bąk, skarbnik—Franciszek Satława zast. skarbnika Bronisław Kasperek.

Do placówki przystąpiło około 40 członków.

„BEZ MIŁOSCI NIE MA PRAWDZIWEGO KOCHANIA OJCZYZNY, JEST TYLKO ŁATWO ZAWODZĄCE KOCHANIE SIĘ W NIEJ".

Stanisław Grabski.

Wyżeł i świnia.

Świnia, chcąc urządzić chryję, zawzięcie ryje, chrząkając przy tem namiętnie, obłędnie.

Wyżeł przypatrywał się temu spokojnie, dostojnie.

Wreszcie się wyżłowi sprzykrzyła świńska operacja.

Warknął: „Sanacja" ! . . . — — —

„Żółta Mucha" *Józef Mayor.*

Znamienny wypadek.

Bywają zdarzenia, które jak błyskawica, pozwalają na rzut oka objąć i zrozumieć ćmione mgłami stosunki. Taki wypadek zdarzył się teraz w Polsce z powodu przybycia do Gdyni kierowników ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Na czele tego zjazdu stali politycy obozu narodowego. Całość złożona z tysiąca z górą osób, dobrze zorganizowanych, ale nadewszystko stanowiących świetną reprezentację duchowych sił narodu dni najbliższych robiła wrażenie imponujące i radosne. Uczestnicy zjazdu serdecznie witani byli przez mieszkańców. Dlaczego zastępy przybyły w dniu 3-go maja do Gdyni? Niech na to pytanie odpowie rezulucja, powzięta na zjeździe:

1. Zjechaliśmy się po raz pierwszy, my kierownicy ruchu Młodych ze wszystkich stron Polski dlatego właśnie w Gdyni, że brzeg Bałtyku, to fundament wielkości naszej Ojczyzny.

Gdy jednak wąski on jest i ciasny, gdy stary Gdańsk nie całkowicie jeszcze w polskich jest rękach, kiedy na zachód i na wschód rodacy nasi niemieckimi są poddanymi, rozumiemy, jak wielkie i trudne zadania są jeszcze do spełnienia, rozumiemy, że skuteczną politykę morską poprowadzi tylko państwo zwarte i mocne, oparte na prawie i rządzone przez zorganizowany naród.

2. Niemcy ufni w swoją liczebną i materjalną przewagę, ufni w osłabnięcie swych zachodnich zwycięzców oraz w międzynarodową intrygę, głoszą otwarcie i zuchwale swoje pretensje do granic ustalonych w traktacie Wersalskim.

Rząd polski nietylko nie umie temu zapobiec, ale wdaje się z nimi w układy, zawierajac niekorzystne umowy i traktaty.

Niemcy jednak muszą zrozumieć, że walka o morze i granice jest dla nas święta, że cel jej mnoży siły narodu. Muszą pamiętać również, że ataki ich kierują się przeciw granicom, które setki tysięcy Polaków, pozostawiły poza państwem polskiem, które przy Niemcach odwieczne piastowskie zatrzymały ziemie.

3. Szczególnie mocno sprzeciwić się przeto musimy próbom uwikłania Polski w bezcelowe awantury na wschodniej granicy. Oświadczamy, że nikt nie zdoła nam przeszkodzić w gruntowaniu podstaw potęgi Polski— na brzegu morskim i na szańcu walki z niemczyzną.

4. W tym położeniu przy naporze, jaki od zewnątrz organizowany jest na nasze granice, trwa w kraju stan niepewności i bezwładu, u steru pozostają ludzie, którzy w okresie odbudowy państwa dowiedli, że znaczenia morza oraz ziem zachodnich nie rozumieją. Stwierdzić musimy, że skoro polityka polska stanęła w chwili obecnej na rozdrożu, jest obowiązkiem naszym skierować ją na właściwe tory. Skupiwszy w Obozie Wielkiej Polski liczne i wzrastające wciąż zastępy młodego pokolenia polskiego, rozumiemy jednocześnie całkowicie wzrastającą wciąż odpowiedzialność naszą za przyszłe losy państwa i za to wszystko co Polskę dzisiaj spotyka.

Niema w Polsce patrjoty, któryby pod tą deklaracją się nie podpisał i nie pragnął, aby manifestacja młodej Polski poważnie zaświadczyła o jednolitej podstawie Polski nazewnątrz. Tymczasem stało się coś, co wydawało się niemożliwem Uczestnikom zjazdu przytrafiło się w Gdyni akurat to samo, co przed paru laty wycieczce teatru polskiego do Opola. Stało się to tak, jakby nie było granicy pomiędzy państwem niemieckiem a Polskiem i to właśnie wywołuje niesłychaną sensację. Nikt tego inaczej nie zrozumie, jeno w ten sposób, że nie wolno i tu i tam robić tego, co

nie podoba się Niemcom, że Niemcy sięgają wpływami swemi do Gdyni.

Czy tylko do Gdyni! Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna rozesłała natychmiast komunikat, w którym winę zajścia rzuca na młodzież akademicką, bo ta rzekomo „prowokowała ludność". „Ludność gdyńska" podrażniona wyzywają ą postawą młodzieży wobec pochodu narodowego, rozprawiła się z młodzieżą kamieniami i rewolwerami. Agencja zapewnia że napadli na ludność przejezdni, bo „ze strony wiecujących padło kilkanaście strzałów". Oburzone rzesze robotników... i t. d.

I to jest najważniejsza część zdarzenia gdyńskiego.

Gdybyż całe zajście było zlokalizowane, gdyby odpowiedzialność spadała na miejscowe szumowiny polityczne i społeczne, które dały się użyć za narzędzie!

Ale sprawa się rozszerzyła na Warszawę sanacyjną, która nazajutrz występuje z gotowym aparatem kłamstwa, maskującego prawdziwe oblicze faktu.

W „Gazecie Polskiej" pojawia się jednocześnie cały raport, od początku do końca zmyślony, wmawiający opinji że młodzież patrjotyczna polska (ta która uchwaliła powyższą deklarację) przybyła do Gdyni, aby znieważać jej uczucia polskie i strzelała do ludności salwami.

„Nieproszeni goście strzelali! "! Dlaczego? Bo parę osób chciało się „przysłuchiwać", o czem mówią „wiecownicy"... (Nb. zebranie odbywało się za zaproszeniami w zamkniętem lokalu i niebyło wiecu).

Kłamstwo było ordynarne, popełnione przez ludzi, nieznających społeczeństwa polskiego, które przecież wie, co ma myśleć o obozie narodowym.

Trzeba jednak było coś wymyśleć, aby zatrzeć wrażenie skandalu i hańby skierować uwagę na jakąś anegdotę, bo istota rzeczy jest fatalna.

Niestety fakt pozostaje faktem. Napad — jak się okazało — był zorganizowany zawczasu; męty polityczne, działające wbrew interesom polskim, użyły mętów ulicznych, aby z za płotu rzucały kamieniami w „nieproszonych gości". Zjazd nie miał zapewnionej obrony, jaka się mu należała i gdyby nie samoobrona dzielnej młodzieży, która napastników przepędziła, mogłoby dojść do bardzo smutnych następstw.

Pokazało się, że „nieproszeni goście" już w przeddzień zajść byli powiadomieni, że one nastąpią i jak będą potem motywowane. Organizowała je sanacyjna „Federacja Pracy" która sprowadziła swoje bojówki.

Wolno bandytom grasować, skoro im... wolno, ale dlaczego „Gazeta Polska", dziennik tak znaczący, solidaryzuje się z nimi? Skoro takie wypadki gdyńskie mają choć cokolwiek charakteru sanacyjnego „współpracy", to przecież opinja głęboko może być zaniepokojona o los granic zachodnich.

„Sanacja" przeholowała, a jej kompromitacja gdyńska bardzo znamiennie się uwydatnia w zestawieniu, ze świeżo przeprowadzoną dyskusją na temat polityki wschodniej. Walka wewnętrzna o orjentację zasadniczą w polityce polskiej toczy się już parę dziesiątków lat i teraz dopiero załamuje się na takich drastycznych wypadkach, jak utarczka w Gdyni w dniu 3 maja 1930 r.

Powiadają o „sanacji": „zaślepiona"! Ona widzi, tylko ci są zaślepieni, którzy nie widzą, jak wielkie wpływy mają Niemcy w Polsce.

Humor

Wziął się na sposób.

Jakaś para małżeńska została oskarżona przed rabinem o jadanie wieprzowiny.

Rabin nakazał pokutę. Rozkazał im udać się do cadyka w Górze Kalwarji pieszo, a do trzewików nasypać sobie grochu.

Zastosowali się do rozkazu, ale podczas drogi żona dręczona twardym grochem pod podeszwami ciągle jęczała z bólu i ze zdziwieniem spoglądała na raźno idącego męża.

Co ty jesteś taki zadowolony, Mojsie? Czy ciebie groch nie czyś nie?

Uj, to ty jezdesz durna oszlica - mówi małżonek - - ja mam groch, ale ja go przed wsypaniem do trzewyki trochę wigotowałem. . .

„MUCHA"

Odpowiedzi Redakcji.

J. Rychwałd. Stanowczo twierdzimy, że jest protestantem a że w dzień jego imienin odprawia się nabożeństwa, to widocznie na intencję uproszenia Pana Boga, by mu Bóg rozum wrócił, lub też natchnął go, aby raz dał Polsce spokój.

L. Kraków. Warjat. Cóż Pan robi? Trzeba mieć nadzieję, że warjatów przeżyjemy. —

F. Jaworzno. Cierpliwości, cierpliwości. Już ich djabli biorą. Będzie lepiej.

Książki nadesłane.

S. JELEŃSKI. **O siódmej godzinie.** Opowieść ewangeliczna. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Cena w brosz. zł. 3,50 w kart. 4,50, r. 1930.

Trzecia to już opowieść ewangeliczna tego autora. Dwie pierwsze „Mała Miriam" i „Woda Żywa" cieszące się dużą poczytnością wśród młodocianych czytelników przeznaczone były dla młodzieży od lat dziesięciu. Ta książeczka znacznie obszerniejsza i trudniejsze traktująca zagadnienie, nadaje się raczej dla młodzieży starszej, a nawet dojrzały czytelnik przeczyta ją z przyjemnością i bodaj z pożytkiem. Pośredniczką jest tu fabuła żywa, barwna, emocjonująca, poparta gruntownemi studjami nad topografją miejscowości opisywanych, obyczajowością ówczesną, historją etc.

MAURYCY LAURENTIN. **Miłość Poncjusza.** Powieść. Przekład autoryzowany Zofji Zakrzewskiej. Str. 201. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 4. r. 1930.

Jedna więcej powieść z czasów Chrystusa, ale jakże oryginalnie pomyślana. Autor, którego imię wybija się coraz chlubniej wśród młodej generacji pisarzy francuskich, postanowił spojrzeć na owe wiekopomne lata w dziejach ludzkości oczyma Poncjusza Piłata. Powieść jest częściowo jakby pamiętnikiem wielkorządcy Judei, częściowo przytoczeniem listów jego i jego małżonki Klaudji Prokli, której postać zarysował nam Sienkiewicz w noweli „Pójdźmy za Nim". Niezwykłe zamierzenie wykonał autor z chlubną istotnie ścisłością i sugestywną wprost siłą.

Miłośnicy klasycyzmu znajdą w powieści radość zetknięcia z artystycznie odtworzonym duchem tej potężnej kultury ale i każdy czytelnik laik z zaciekawieniem wciągnięty zostanie w świat starożytny widziany oczami człowieka tamtych czasów, człowieka bądź co bądź niepospolitego.

Marnotrawcy miłości. Najnowsza powieść Stefana Kiedrzyńskiego. Wydana przez Wielkopolską Księgarnię Nakładową Karola Rzepeckiego Sp. z o. o. w Poznaniu. Cena zł. 8. Stron 277. Do szeregu powieści: Śladem kobiety, — Trujący kwiat, — Dolina pragnień, — Pożar, — Uśmiech szatana, — Dym ofiarny, — Żona i nie Żona, — Serce na ulicy, — które cenionemu autorowi zjednały wiernych czytelników, dochodzi nowy utwór powieściowy. Wzmocni on dobrą opinję świetnego powieściopisarza, jakich w Polsce obecnie mamy, niestety tak mało. Autor przedstawia typ kresowca, jego zawiedzioną miłość, rozterkę duchową i życie hulaszcze po utraceniu nadziei ożenku z ukochaną istotą. Bohater powieści staje się degene-

ratem, który nie rozumie, iż jego ukochana obecnie owdowiała, darzy go mimo wszelkich jego uchybień od młodości datującą wzajemnością. Człek inteligentny, niestety degenerat, wierzy w głupstwa kabalarki i zbliża się tragicznie do prawdziwego obłędu, a rywal jego zdobywa w końcu serce przychylność i rękę tej, której miłość zmarnował nieszczęsny bohater powieści.

Powieść czyta się jednym tchem, charaktery osób przedstawione są wyraźnie, tendencja książki jest dobra, to też możemy polecić ją naszym czytelnikom.

Ku czci generałów:
Hallera i Dowbora-Muśnickiego.

W dniu 19 marca r. b. narodowa Warszawa złożyła z okazji imienin hołd żołnierzom Narodu — generałom: Józefowi Hallerowi i Józefowi Dowbór Muśnickiemu. Staraniem Chorągwi Warszawskiej, Związku Hallerczyków i Stow Dowborczyków odbyła się w sali Tow. Łyżwiarsk. uroczysta akademja ku czci dostojnych Solenizantów. Olbrzymią salę wypełniła szczelnie publiczność, zwłaszcza młodzież, ogółem około 3.000 osób. Na podjum poczty sztandarowe Hallerczyków i Dowborczyków oraz sztandary szeregu innych organizacyj

Wśród ciszy i skupienia otworzył akademję gen. E. Kurnatowski krótkiem przemówieniem, przypominając że dziś każdy Polak dźwiga na swych barkach odpowiedzialność za losy Ojczyzny, nawoływał do trwania nieugięcie na placówkach narodowych w tak ciężkich dla Narodu i państwa chwilach — jak dzisiejsza.

Po odegraniu przez orkiestrę tramwajarzy warszawskich hymnu narodowego wśród okrzyków na cześć gen Hallera i armji błękitnej—zabrał głos pułkownik J. Modelski, stwierdzając że na tą akademję nie przyszedł nikt pod przymusem, nie spędzano nikogo afiszami ani terrorem bo jest ona wyrazem entuzjazmu i potrzeby serc patrjotycznej Warszawy. Następnie mówca nakreślił ideologję armji gen. Hallera i Dowbora-Muśnickiego.

Następnie powitany huraganem oklasków oraz entuzjastycznemi okrzykami: „niech żyje nieustraszony kapłan“ — wszedł na mównicę ks. pułkownik Panaś.

W barwnych i gorących słowach mówca nakreślił obraz pracy trzech wielkich wodzów duchowych Narodu: Słowackiego, Sienkiewicza i Konopnickiej, którzy siłą swego natchnionego słowa wykuli czyn zbrojny Narodu Polskiego i tak wielkie charaktery jak: Haller i Dowbór-Muśnicki. Następnie ks. Panaś przedstawił cichą a ofiarną pracę gen. Hallera nad stworzeniem kadr Armji Polskiej (II Brygady Karpackiej), która przepojona była ideałami swego ukochanego wodza, tak różnymi od wystąpień ludzi małych, a hałaśliwie reklamowanych, uważających, że Polska kończy się za Bugiem. Wspomnienia bohaterskich, krwawych czynów II-ej Brygady (Rarańcza i Kaniów) uzupełniły obraz zasług armji Hallera. Jeśli niepowodzenia dotknęły ją, to tylko z winy ludzi miernego charakteru, którzy jak np. znany kapitan żywnościowy II Brygady Górecki (obecnie wysoko awansowany) dzięki nie zastosowaniu się do rozkazów dowódcy — spowodował klęskę pod Rarańczą. Dziś ludzie tego pokroju ośmielają się wyzywać na pojedynki generała Hallera. W dzisiejszym momencie dziejowym — kończył ks.

Panas — gdy wychodzi na jaw i kole zawistnych w oczy ta oczywista prawda, że obóz narodowy dał z siebie wszystko i na żadne nagrody nie patrzy, — spotykają ludzi zasłużonych i wielkich, niestrudzonych bojowników sprawy polskiej obelgi (tu mówca cytuje znaną enuncjację o „zastrzeleniu“ Marsz. Trąbczyńskiego), — które zbyć można jeno — pogardą.

Gdy został wspomniany ów fakt sala zawrzała tak potężnie okrzykami oburzenia protestu i groźby — że mówca musiał łagodzić je słowami że i on gotów jest nadstawić piersi na skrytobójcze kule złoczyńców.

Po długotrwałych, entuzjastycznych manifestacjach na cześć ks. Panasia rozległy się potężne dźwięki „Roty“.

Następnie pułk. Kapliński w dłuższem przemówieniu dał obraz historji I-go Korpusu Dowbora-Muśnickiego na Wschodzie, przedstawił jego ideologję i czyn zbrojny, akcentując dodatnie niestrudzoną i żelazną wolę zwycięstwa, która przyświecała gen. Józefowi Dowbór Muśnickiemu.

Wśród okrzyków na cześć gen. Hallera, gen. Dowbór Muśnickiego i Romana Dmowskiego — pierwsza część akademji została zakończona poczem nastąpiła część koncertowa.

Uroczystość zakończono odegraniem Hymnu Narodowego.

(j. s.)

Warszawa, 22/III — 1930.

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata		
	roczna	5.— zł.
	półroczna	3.— „
	kwartalna	1.50 „

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 131.194

CENA OGŁOSZEŃ:

Strona	120.— zł
1/2 strony	60.— „
1/4 „	30.— „
1/8 „	15.— „
1/16 „	10.— „

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyclik.
Druk. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.